

Konieczny remont basenu w Skoczowie

Data publikacji: 3.10.2003 0:00



brak zdjęcia

Gdy nastają chłodne dni, na stropie hali pływalni skrapla się para wodna, a na suficie i ścianach pojawiają się nieestetyczne zacieki. To skutek złego funkcjonowania skomplikowanej struktury dachu basenu, w którym kolejne warstwy tworzą m.in. ognioodporna folia paroszczelna, 2 Ocenty metrowa warstwa ocieplającej wełny mineralnej, folia paro-przepuszczalna, 5centymetrowa warstwa przestrzeni izolacyjnej.

Na początku bieżącego roku Urząd Miejski zlecił wykonanie ekspertyz, które miały wskazać przyczyny niespodziewanych problemów. W lutym firma z Gdyni opracowała opinię techniczną. Autor, Andrzej Paczkowski, ustalił, co zostało źle zaprojektowane i wykonane (m.in. niestarannie i nieuszczelnie położona folia paroszczelna i izolacja cieplna). Wyjaśnił też, że na skutek osunięcia się wełny mineralnej zatkana została warstwa wentylacyjna, co udaremnia swobodne przemieszczanie się powietrza.

Kolejna ekspertyza pochodzi z Głównego Instytutu Górniczego. Dzięki urządzeniom do badań termiki budowlanej zbadano system ogrzewania, a także wentylację i architekturę obiektu, głównie dachu, co do której pojawiło się najwięcej zastrzeżeń. Najnowsza ekspertyza wykonana została w lipcu przez firmę ze Skoczowa. Teraz na jej podstawie przygotowujemy projekt techniczny przyszłego remontu. Zakłada on, mówiąc najprościej, naprawienie tego, co zostało spartaczone oraz wprowadzenie nowych rozwiązań, np. zastosowanie najnowocześniejszej folii izolacyjnej i montaż dodatkowych wywietrzników na połąci dachowej.

Wszystkie trzy opracowania mówią o niewłaściwym wykonaniu warstw stropodachu, zwłaszcza na poziomie folii paroszczelnej, waty izolacyjnej i przestrzeni wentylacyjnej. Problemy ze skraplającą się parą są wypadkową wielu czynników. Nie bez znaczenia jest właściwe działanie wentylacji, klimatyzacji i centralnego ogrzewania podsumował Sławomir Bąk z Wydziału Inwestycji Urzędu Miejskiego w Skoczowie.

Jerzy Malik, burmistrz Skoczowa, zamiast o problemach wolałby raczej opowiedzieć o sukcesach „Delfina”: wysokiej frekwencji, lekcjach pływania organizowanych dla wszystkich dzieci w gminie. Nie tylko my mamy problemy z pływalnią. 7 analogicznymi kłopotami boryka się 50 proc. nowoczesnych basenów w Polsce. Oczywiście nie jest to żadnym pocieszeniem. Dlatego będziemy się starać jak najszybciej rozpocząć remont. Na razie trudno mówić o kosztach. Zdecyduje o tym przetargu zaznaczył J. Malik.

W budżecie gminy znajduje się na razie 60 tyś. zł. To kwoty przeznaczone na „usuwanie usterek inwestycyjnych”. Nie mają jednak łatwej możliwości wyegzekwowania od wykonawcy pieniędzy ani na usuwanie usterek, ani na remont dachu, choć pływalnia objęta jest umową gwarancyjną. Wykonawca ubezpieczył się i to od firmy ubezpieczającej gmina musi żądać zwrotu pieniędzy. Burmistrz Malik uważa, że sprawa na pewno skończy się w sądzie.

Różne są opinie na temat odpowiedzialności za to, co stało się z dachem basenu. Najczęściej mówi się o błędach projektanta i wykonawcy, a że jedno i drugie robiła ta sama firma, konsorcjum „FGP WÓDPÓL”, na nią spadają największe gromy. Radni opozycyjni do listy dopisują jeszcze niewłaściwy nadzór budowlany. Ja do tej pory nie widziałem żadnej z ekspertyz, podobnie jak inni radni, bo o problemach nie mówi się otwarcie. Jest to sprzeczne z szumem i pompą, jakie towarzyszyły otwarciu pływalni. Będziemy jednak głosowali za jak najszybszym remontem obiektu, bo nie ma innego rozwiązania mówi Roman Korwin, szef opozycji w Radzie Miejskiej Skoczowa.

Od decyzji radnych zależy będzie, czy remont dachu rozpocznie się jeszcze w tym roku. Zbigniew Gil, kierownik pływalni, mówi, że zgodnie z projektem technicznym większość robót wykonywana będzie z zewnątrz i nie zajdzie potrzeba spuszczenia wody i zamknięcia basenu. Wszystko natomiast zależy będzie od pogody. Remont jest konieczny z racji coraz większych zniszczeń, jakich dokonuje wilgoć. Względy estetyczne mają drugorzędne znaczenie.

Do tej pory nie słyszałem z ust użytkowników ani skarg, ani komentarzy na temat skraplającej się pary. Nikt nie zwraca na to większej uwagi. Rzuciły się w oczy zacieki, ale zostały już zamalowane zaznaczył kierownik „Delfina”.